

Ryszard Borowicz

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**Opinia przygotowana w związku
z wszczęciem przez Dolnośląską Szkołę
Wyższą postępowania zmierzającego
do nadania prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi
Zbigniewowi Kwiecińskiemu tytułu doktora
*honoris causa***

Jak cytować:	Borowicz, R. (2024). Opinia przygotowana w związku z wszczęciem przez Dolnośląską Szkołę Wyższą postępowania zmierzającego do nadania prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi Zbigniewowi Kwiecińskiemu tytułu doktora <i>honoris causa</i> . <i>Forum Oświatowe</i> , 38(2), 87–91. https://doi.org/10.34862/fo.2024.2.7
How to cite:	Borowicz, R. (2024). Opinia przygotowana w związku z wszczęciem przez Dolnośląską Szkołę Wyższą postępowania zmierzającego do nadania prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi Zbigniewowi Kwiecińskiemu tytułu doktora <i>honoris causa</i> . <i>Forum Oświatowe</i> , 38(2), 87–91. https://doi.org/10.34862/fo.2024.2.7

Kandydaturę Profesora Kazimierza Zbigniewa Kwiecińskiego do tego najwyższego akademickiego wyróżnienia rekomenduję z pełnym przekonaniem, z kilku różnych powodów. Po pierwsze, mając na uwadze Jego osobiste osiągnięcia naukowo-badawcze. Po drugie, doceniając zaangażowanie w rozwój badań zespołowych i prowadzone przez całe lata duże seminaria naukowe. Po trzecie, biorąc pod uwagę znaczenie dla rozwoju polskiej pedagogiki.

1. Na polu naukowym – jako badacz oraz autor – Zbigniew Kwieciński funkcjonuje już pół wieku. Pierwsze znaczące prace, do dziś obecne w literaturze przedmiotu, wiążą się ze żmudnymi badaniami terenowymi. Całą ich serię otwiera monografia *Funkcjonowanie szkoły w środowisku wiejskim. Studium wsi peryferyjnej* (1972). Jest ona efektem kilkuletnich badań przeprowadzonych w podhalańskiej wiosce. Użyte w tytule słowo ‘peryferie’ wskazuje w sposób jednoznaczny na pewien typ społeczności lokalnej, w której zadaniem szkoły jest reprodukcja zastanych struktur społecznych. Dlatego też docenić należy kolejne wyzwanie tego typu. Jaką rolę pełni ta sama szkoła w środowisku poddanym gwałtownej industrializacji? Aby na to pytanie odpowiedzieć, Zbigniew Kwieciński zamieszkał na kilka lat w takiej wsi, prowadząc m.in. obserwację uczestniczącą. Efekt tych dociekań przedstawiony jest w kolejnej monografii *Funkcjonowanie szkoły wiejskiej w rejonie uprzemysławianym. Studium badawcze w aspekcie zasady jednolitości szkolnictwa* (1972). Z tego – pierwszego – okresu działalności wysoko cenię jeszcze inną książkę: *Odpad szkolny na wsi. Studium socjopedagogiczne* (1972). Dla wymienionych tutaj (i innych) książek wspólne jest jednoznaczne opowiedzenie się po stronie człowieka słabego. Jako krytyczny pedagog upomina się o realizację zasady równych szans życiowych dla dzieci. Czytając je, warto uświadomić sobie, że głosił te poglądy w okresie rozwiniętego socjalizmu, dla którego to ustroju egalitaryzm stanowił konstytutywną cechę. Ukazywanie społecznych nierówności, zjawiska wczesnego wykluczania małych dzieci, demaskowało obowiązującą fasadowość. Reakcje władzy centralnej były oczywiste. Pomogło szczęście. Usytuowanie w placówce Polskiej Akademii Nauk dawało pewną osłonę przed zakusami ministrów oświaty. Również w nowych czasach kwestia egalitaryzmu jest w sposób jednoznaczny marginalizowana, traktowana jako pozostałość myślenia z minionej epoki. Tymczasem w rozwiniętych krajach świata problematyka nierówności społecznych w edukacji znajduje się wśród tego, co ważne. Warto też

dodać, iż równość szans jest jednym z istotnych celów wszystkich reform oświatowych. Studiując po latach opracowania światowych autorytetów, piszących o społecznych funkcjach edukacji, często nie mogę się oprzeć wrażeniu, że o większości problemów już gdzieś czytałem.

Po fazie badań monograficznych, w przypadku naukowej biografii Zbigniewa Kwiecińskiego mówić należy o dużych empirycznych pomiarach ilościowych. Otóż w roku 1971 uruchomiony został duży projekt, gdzie badaniami objęto ponad 7 tys. uczniów kończących szkołę podstawową. Z jednej strony ich celem była weryfikacja wcześniejszych ustaleń badań jakościowych, z drugiej zaś ukazanie dróg życiowych młodzieży w naturalnym cyklu ludzkiego życia. Ich efektem jest kilka kolejnych książek oraz wiele artykułów. Do znaczących pozwałam sobie zaliczyć zarówno te, które są relacjami z kolejnych etapów jego realizacji – *Poziom wiedzy uczniów a środowisko szkoły* (1973); *Losy szkolne i poziomy umysłowy młodzieży a zróżnicowanie społeczne* (1973) oraz *Środowisko a wyniki pracy szkoły* (1975), jak i te, które wykorzystując walory procedury badawczej, eksponują dynamikę – *Selekcje społeczne w szkolnictwie ponadpodstawowym* (1974); *Drogi szkolne młodzieży a środowisko* (1980); *Nieuniknione. Funkcje alfabetyzacji w dorosłości* (2002), poprzestając tytułem ilustracji na tych kilku.

Kolejną fazę naukowego życia Zbigniewa Kwiecińskiego pozwałam sobie nazwać ekspercką. Pojawiają się również tutaj prace, których podstawę stanowią empiryczne pomiary, ale zdecydowanie dominuje konstruktywny, a zarazem wyraźnie krytyczny ogląd rodzimej rzeczywistości. W opracowaniach tego typu zarówno eksponowany jest brak krajowej/ponadpartyjnej strategii oświatowej, jak i punktowane są słabości podejmowanych działań, a także wskazywane zaniechania w tym obszarze i ich społeczne konsekwencje. Dobrze oddają to następne książki: *Socjopatologia edukacji* (1992); *Tropy – ślady – próby. Studia i szkice z pedagogii pogranicza* (2000); *Między patosem a dekadencją* (2007). Równoległe ukazało się też co najmniej kilkadziesiąt drobniejszych tekstów, będących niezwykle celnymi diagnozami istniejącego stanu rzeczy.

Pojawiają się też porównania o charakterze międzynarodowym. Znakomitym tego przykładem było zdemaskowanie tego, że podstawą rozpoczynanej w Polsce wielkiej reformy oświatowej był projekt przejęty z ZSRR, z którego tam się właśnie wycofywano. Niemal jednocześnie upowszechnił Zbigniew Kwieciński w Polsce radykalny projekt demokratyzacji oświaty rosyjskiej, opracowany przez Zespół „Szkoła”. Również obecnie Zbigniew Kwieciński interesuje się pedagogiką porównawczą, dość systematycznie upowszechnia ciekawe koncepcje zachodnich badaczy, próby syntetycznego oglądu, a także propozycje rozwiązań praktycznych.

Owoce krytycznego podejścia do otaczającej rzeczywistości są małe w swej formie, ale ostre w wymowie oceny stanu badań naukowych (o ‘zapóżyceńiach’, autoplagiatach, a nawet plagiatach), oraz autorskie typologie (np. popsocjologia jako jedna z orientacji naukowych).

2. Sięgając pamięcią wstecz – a moje bardzo bezpośrednie kontakty z Zbigniewem Kwiecińskim liczą sobie już cztery dekady – zawsze pamiętam Go jako Szefa. Najpierw kierował wieloma dużymi ekspedycjami studentów skupionych w Międzywydziałowym Kole Naukowym Pedagogów, następnie zaś największym chyba programem empirycznych badań (tysiące respondentów, kilkunastoletni czas trwania; warto dodać, że trwają one do dzisiaj, a kieruje nimi przedstawicielka kolejnego już pokolenia uczniów Profesora).

Jako kierownik Stacji Naukowo-Badawczej PAN zainicjował stałe seminarium „Społeczne aspekty wychowania”. Przedmiotem cotygodniowych, niekiedy ostrych dyskusji, były zarówno konkretne projekty badawcze, jak i prezentacja uzyskanych wyników; miały one również charakter recenzyjny – ciekawe książki, spotkania z badaczami z kraju i zagranicy. Przez wiele lat uczestnikami tego tzw. czwartkowego seminarium było wielu uznanych dzisiaj profesorów. Potrzeba prowadzenia rzeczowej polemiki, wymiany myśli okazała się na tyle silna, że towarzyszy Zbigniewowi Kwiecińskiemu w sposób permanentny – nie tylko w Toruniu, ale i Poznaniu, Olsztynie czy we Wrocławiu. Mniej lub bardziej bezpośrednim produktem tych seminariów są całe serie wydawnicze: „Nieobecne dyskursy”, a także „Socjologia Wychowania – AUNC” (swego czasu jedno z najwyżej punktowanych polskich czasopism). Równie twórczy charakter mają seminaria doktorskie.

Ich tematyka początkowo skoncentrowana była wokół kontekstów społeczno-kulturowych, z czasem silniej wyeksponowane zostały teorie i badania socjopedagogiczne w sytuacji kryzysu i przełomu. W ostatnich zaś latach pojawiły się nowe nierówności społeczne odczytywane z perspektywy płci. Spośród blisko 25 wypromowanych dotąd doktorów są osoby legitymujące się dzisiaj tytułami profesora z zakresu pedagogiki oraz socjologii. Swoją stosunek do pełnionej roli promotora w sposób znakomity oddał w eseju pt. *Terminator*, gdzie następująco sformułował pytania dotyczące wzajemnych relacji: „Czy mój promotor był jak?": mistrz... konsultant... spowalniacz... pozorant?; ale równocześnie pyta: „Czy jako doktorant byłem/byłam jak?": twórca... naśladowca... kłopot... wyzyskiwacz cudzej pracy?

3. Trudna do przecenienia jest rola, jaką odgrywa Zbigniew Kwieciński w polskiej nauce, szczególnie zaś w pedagogice. W sposób ewidentny świadczą o tym pełnione funkcje przez Niego, pochodzące z demokratycznych wyborów. Tutaj rozpocząć należy od tego, że jest członkiem korespondentem PAN, doktorem *honoris causa* dwóch polskich uniwersytetów, dalej przez kilka kadencji członkiem CK ds. tytułu i stopni naukowych... ograniczając się do najbardziej istotnych. Również z wyboru, od kilku ładnych kadencji przesuwa Polskiemu Towarzystwu Pedagogicznemu.

Jednak nie sprawowane funkcje i zaszczyty decydują o Jego znaczeniu. Chyba też nie posiadany talent oratorski. Trudnymi do zakwestionowania atutami są natomiast nabyte kompetencje poznawcze oraz pracowitość. Nie potrafię nawet w przybliżeniu oszacować, w ilu seminariach naukowych czy konferencjach rocznie uczestniczy w sposób czynny? To również systematyczna praca w CK oraz PTP... Nawet występu-

jąc jako VIP i osoba publiczna, nigdy nie omieszka, oprócz koniecznych grzecznościowych zdań, przemycić myśli zmuszające do głębszej refleksji.

Niezwykle znamienny jest przy tym fakt, że nigdy nie był pupilkiem władzy. Trudno bowiem uznać za tego przejaw ewidentne działania zmierzające do pozbawienia pracy, czy proces polityczny w czasach PRL-u. Również w RP jest ceniony za posiadane kompetencje, przyjmowany zaś z obawą z racji ciętego języka i nonkonformizmu.

Powyżej wyeksponowałem kilka niezaprzeczalnych atutów Kandydata. Nie wątpię też, że jednym z motywów są także zasługi dla DSW, czego niewątpliwym dowodem jest niniejsza inicjatywa.

Prof. zw. dr hab. Kazimierz Zbigniew Kwieciński należy do nielicznego grona pedagogów, których wkład w rozwój tej dyscypliny jest trudny do zakwestionowania i z całą pewnością zasługuje na przyznanie najwyższego akademickiego wyróżnienia, jakim jest tytuł doktora *honoris causa* DSW.